

XXI EUROPEJSKA WYPRAWA MOSTOWA

Północna Hiszpania – Pireneje 2016, cz. 6

Jaca, Torreciudad, La Seu d'Urgell, Andora, Meritxell, Latour-de-Carol, Villefranche-de-Conflent, Girona, Barcelona



tekst i zdjęcia: **prof. dr hab. inż. KAZIMIERZ FLAGA dr h.c.m.,**
mgr inż. FRANCISZEK RYTWIŃSKI



Ostatnie trzy dni wyprawy w hiszpańskie i francuskie Pireneje obfitowały w wydarzenia. Przeżyć duchowych dostarczyło nam kolejne na naszej trasie sanktuarium maryjne w Torreciudad, zawodowych – liczne mosty z wiążącym Cassagne (Gisclarda) i wiaduktem Séjourné na czele, a kulturowych – m.in. zabytki Barcelony. I prawie do końca towarzyszyły nam niezwyklej urody krajobrazy Pirenejów.

21 lipca 2016 r. – 13 dzień wyprawy

Jaca

Po wczorajszej ulewie obudziliśmy się w pełni sił do dalszego zwiedzania. Na początku odbyliśmy spacer „na czas” do

mostu **San Miguel**¹ przez rzekę Aragón, położonego na obrzeżach Jaci (obiekt nr 71). Przeprawa pochodzi z XV w. i jest jednym z najbardziej charakterystycznych zabytków Jaci. Pierwotnie most łączył miasto z Pirenejami Zachodnimi, a dodatkowo był częścią szlaku św. Jakuba. Jest to most kamienny, o trzech łukach niesymetrycznych, z których środkowy ma 17 m wysokości. Jego długość wynosi 96 m, a szerokość jezdni brukowej 4,2 m, obustronne bariery kamienne mają 80 cm wysokości i 30 cm szerokości. Dozwolony obecnie jest tylko ruch pieszy i jednoślądów. Obiekt mostowy był wielokrotnie naprawiany, ale zachował swój średnio-wieczny wyraz.

Torreciudad

Powróciliśmy do hotelu w Jace, skąd autokarem wyruszyliśmy do Andory, jadąc piękną trasą turystyczną przez Torreciudad i La Seu d'Urgell. Przemierzaliśmy Pireneje Wysokie, w pobliżu najwyższego ich szczytu – Aneto (3404 m n.p.m.).

Widoki zapierały dech w piersiach, droga wiła się wśród prześlicznych miejscowości, raz byliśmy w dolinie, a za chwilę nad urwiskami. Jechaliśmy drogami głównymi, ale także niższej ka-

tegorii, które są bardziej kręte, strome i zapewniają dużo atrakcji. Do Ainsy jechaliśmy drogą N-260, a następnie zjechaliśmy na drogę A-138, jadąc cały czas wzdłuż rzeki Cinca, która po spiętrzeniach tworzy widowiskowe jeziora Mediano i El Grado. Z oddali podziwialiśmy cel naszej jazdy – sanktuarium w Torreciudad. Było blisko, ale jednocześnie daleko, bo na drugim brzegu jeziora El Grado, a droga okrężna.

Po drodze zatrzymaliśmy się na platformie widokowej Mirador de ja'novas z widokiem na dolinę rzeki, przez którą przerzucono wiszącą **kładkę dla pieszych** (obiekt nr 72). Nawierzchnia kładki jest drewniana, utrzymuje się na belkach stalowych, zawieszonych do wieszaków mocowanych do lin, pylony mają zróżnicowaną wysokość. W dolinie widać było nieliczne zabudowania i bujną zieleń.

Godzinę po opuszczeniu kładki krętą drogą dojechaliśmy do **sanktuarium maryjnego w Torreciudad**. Położone jest w Alto Aragonia, nad rzeką Cinca, w odległości 24 km na północ od Bastro, przy zbiorniku El Grado. Początki sanktuarium sięgają XI w. Tereny te były pod panowaniem Maurów, po których pozostała wieża obronna poniżej zabudowań sanktuarium.

Obecne istniejące sanktuarium jest duchowym centrum ultrakatolickiej or-



Most San Miguel przez rzekę Aragón w pobliżu Jaca



Przejazd przez Pireneje Wysokie do Torreciudad

¹Pogrubioną czcionką zaznaczono miejscowości, których zwiedzeniu poświęcono najwięcej czasu i uwagi.



Kładka wisząca w Pirenejach (obiekt nr 72)



Sanktuarium maryjne w Torreciudad

ganizacji Opus Dei i dziełem jej założyciela, św. Josemarii Escrivá de Balaguera (1902–1975), urodzonego w pobliskiej miejscowości Barbastro. Zajmuje wysoki cypel, z którego roztaczają się malownicze widoki na turkusowe wody El Grado. Ogromny, ascetyczny kościół, zaprojektowany przez Heliostro Dolsa, oraz obiekty towarzyszące wzniesiono z czerwonej cegły.

Prace budowlane rozpoczęto w 1970 r., konsekracja kościoła odbyła się pięć lat później, kilka dni po śmierci założyciela Opus Dei. Wewnątrz kościoła znajduje się alabastrowe, bogato zdobione, kilkunastometrowe retabulum ołtarzowe autorstwa Juana Mayne. W jego centrum umieszczono słynną Czarną Madonnię – romańską figurę Matki Bożej Anielskiej o czarnym obliczu, rzeźbioną w drewnie, w otoczeniu ośmiu płaskorzeźb przedstawiających sceny z życia Marii. W kaplicy na zewnątrz sanktuarium znajduje się kopia z brązu, powiększona, Pani z Torreciudad. W krypcie urządzono kaplicę Świętej Rodziny, są także trzy kaplice maryjne. Znajduje się tu również muzeum figurek i obrazów Matki Bożej z różnych zakątków świata. W krużgankach przed kościołem umieszczono stacje drogi krzyżowej oraz wykonane z ceramiki wyobrażenia tajemnic różańcowych. Z krużganków podziwialiśmy okolicę, panoramę zamyka zapora wodna.

Torreciudad jest obecnie jedną z głównych okolicznych atrakcji, odwiedzają go tysiące pielgrzymów. Jest częścią szlaku maryjnego, który łączy Saragossę, Torreciudad i Lourdes. Święto Matki Bożej Anielskiej z Torreciudad obchodzone jest w pierwszą niedzielę po 15 sierpnia. Sanktuarium przyciąga katolików głównie z Opus Dei, założonego w 1928 r. przez św. Escrivę, skupiającego dziś 98 tys. osób. Od momentu otwarcia sanktuarium w 1975 r. Torreciudad odwiedziło kilkaset tysięcy pielgrzymów z Hiszpanii i wielu innych krajów.

La Seu d'Urgell

Po zakupieniu pamiątek z sanktuarium z ulgą wsiedliśmy do autobusu. Upał był duży, prawie 35 °C. Docelowy punkt to La Seu d'Urgell. To stare pirenejskie miasto, ważny ośrodek handlowy, było biskupstwem już w czasach wizygockich (od 820 r.). W XIII w. zatargi miejscowych infulatów z hrabiami francuskiego Foix doprowadziły do powstania księstwa Andory.

Głównym zabytkiem miasta jest romańska **katedra Sant Odor** (1131–1175) przy uroczej ulicy Carrer Major, gdzie znajduje się otoczona wielkim kultem figura Matki Bożej z Urgell. Katedra, pomimo licznych renowacji, zachowała romański charakter. Podziwialiśmy piękne krużganki z zabawnymi kapitelami. W muzeum katedralnym znajdują się freski, figurki, ołtarze, nagrobki i krzyże, przeniesione z różnych miejsc w okolicy. W muzeum przechowywany jest również barwny rękopis mozarabski z miniaturami pochodzącymi z X w. Jest to kopia *Komentarza do Apokalipsy* św. Beatusa z Liébany, sporządzona ok. 980 r. W krypcie, w skarbcu, podziwialiśmy srebrny ze złoceniami relikwiarz św. Hermangauda z 1755 r. oraz zgromadzone tam kielichy mszalne i monstrancje.

La Seu d'Urgell liczy 13 tys. mieszkańców, w centrum wzdłuż uroczych uliczek ciągną się piękne arkady.

Andora

Wieczorem zakwaterowaliśmy się w hotelu Panorama w Andorze. Stolica Księstwa Andory, **Andora (Andorra la Vella)**, położona jest w kotlinie w Pirenejach Wschodnich, pomiędzy Francją i Hiszpanią, 10 km na północ od La Seu d'Urgell. Widok z hotelu był naprawdę panoramiczny. W dolinie, wzdłuż rzeki Valira i na przeciwległych stokach, zamieszkuje 22 tys. osób (z 65 tys. mieszkańców księstwa). W nocy miasto jest rześcicie oświetlone, podziwialiśmy kompleks sportowy z wieżą, miasto dolne i na stokach. Najbardziej rzucały się w oczy neony banków



Pomauretańska wieża obronna poniżej sanktuarium w Torreciudad



Ołtarz główny w sanktuarium maryjnym w Torreciudad



Wlot do tunelu Aubenc (333 m) na trasie od sanktuarium w Torreciudad do La Seu d'Urgell



Romańska katedra Sant Odon w La Seu d'Urgell



Wirydarz obok katedry w La Seu d'Urgell



Relikwiarz św. Hermingauda w skarbcu katedry w La Seu d'Urgell

Jako mały kraj Andora nie mogła sama decydować o swoim losie, ale od czego jest dyplomacja. Po Wizygotach i Wandalach na tych terenach w VIII w. pojawili się Maurowie, których przepędził Karol Wielki. W XIII w. w wyniku porozumienia pomiędzy hiszpańskim biskupem La Seu d'Urgell i francuskim hrabią Foix Andora uzyskała autonomię pod ich wspólnym zwierzchnictwem. Sąsiedzi nie ingerowali, Andora utrzymuje po dzień dzisiejszy niezależność. Ciałem ustawodawczym jest Rada Generalna, złożona z 28 deputowanych. Andora zachowała neutralność w wojnach światowych,



Na wjeździe do Andora La Vella wita przyjezdnych przestrzennie podwieszony most drogowy (obiekt nr 73)

podobnie jak w czasie wojny domowej w Hiszpanii.

Księstwo Andory zajmuje powierzchnię 468 km², językiem urzędowym jest kataloński. Bogactwo państwa wyrosło z handlu – w czasach istnienia granic w Europie kwitł tu przemysł, potem powstała strefa wolnocłowa, a obecnie, dzięki niskim podatkom i wspianemu położeniu, króluje turystyka. Granice są, celników nie widzieliśmy, ale były kolejki przy wjeździe do Andory.

W hymnie narodowym Andorczyści śpiewają: „Karol Wielki, mój ojciec, wyzwolił mnie od Arabów”. Jednakże jedno z wyjaśnień nazwy Andora mówi o jej mauretańskim pochodzeniu – od słowa Al-Darra, znaczącego gęsto zalesione miejsce.

22 lipca 2016 r. – 14 dzień wyprawy

Pobudka jak na wsi, koguty darły się, nie pozwalały spać. Gdzie my jesteśmy, zastanawialiśmy się, otwierając oczy. Okazało się, że po drugiej stronie ulicy, na stoku, wyrąbane są poletka z chatkami i tam miejscowi rolnicy hodują ptactwo. Po śniadaniu dostaliśmy trochę wolnego. Zjechaliśmy z bagażami na parking, a potem na zakupy! Na głównych ulicach dominują banki i sklepy, oferujące alkohol, perfumy, sprzęt fotograficzny i odzież. Rzeczywistość okazała się taka, że ceny nie odbiegały znacząco od cen na lotniskach, oczywiście nie dotyczy to alkoholi. Sklepy sklepami, ale są i inne atrakcje. Zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia przy spływającym zegarze Salvatora Dalego z 1977 r.

Spacerowaliśmy deptakiem, który w rzeczywistości jest **podwieszonym mostem kratownicowym** (obiekt nr 74). Obejrzelśmy też inny **most podwieszony**, którego głównym elementem konstrukcyjnym i architektonicznym są słupy rurowe w układzie odwróconego V i ciągną stalowe wychodzące z kul łączących

wierzchołki słupów (obiekt nr 75). Pomost położony jest na ruszcie z dwuteowników połączonych z belkami-rurami w łuku.

Zabudowa miasta nie oszołamia, wyjątkami są wymienione mosty oraz centrum sportowe z wieżą i oryginalnie rozwiązany wejście – **kładką dla pieszych** (obiekt nr 76). Właściwie są to schody betonowe z elementami ze szkła kolorowego. Obejrzelśmy również średnio-wieczną **katedrę z pałacem biskupim** oraz mało ciekawy **betonowy most płytowy** przez rzekę Valirę (obiekt nr 77).

W Andorze kilometr zero to charakterystyczne rondo w centrum miasta. Deszcz i tu nas dopadł. Niebo nagle pociemniało, huknęło i lunęło. Było gdzie się schować – sklepy nęcący.

Meritxell

Po zakupach ciąg dalszy zwiedzania. Mieliśmy do pokonania trasę z Andory przez **Meritxell** do małego żółtego pociągu, którym dojechaliśmy do Villefranche-de-Conflent i autobusem do Girony. Najpierw jednak odwiedziliśmy andorską Częstochowę, **sanktuarium Matki Bożej Patronki Dolin**, z tradycjami sięgającymi XII w. Położone jest w parafii Canillo na wysokości 1527 m n.p.m.

Według legendy, w święto Trzech Króli idący na mszę pasterz zobaczył kwitnący krzew w śniegu, a pod nim znalazł drewnianą figurę Marii z Dzieciątkiem. Próba przeniesienia jej do kościoła nie powiodła się, figura wracała w miejsce znalezienia. Mieszkańcy zbudowali w tym miejscu sanktuarium. Figurka została uroczystie koronowana 8 września 1921 r., dzień ten jest świętem narodowym Andory. W 1972 r. pożar strawił kościół wraz z figurką. Przez 20 lat obiekt stał w ruinie. W 1993 r. postanowiono zbudować nowe i odbudować spalone sanktuarium. Odtworzono jego poprzedni wygląd, wykonana została kopia spalonej figurki. Nowy kościół jest obiektem nowoczesnym, pod-



Widok z naszego hotelu na miasto Andora – La Vella



„Płynący zegar” Salvadora Dali w centrum Andora - La Vella



Przestrzennie podwieszony most drogowy w centrum Andora - La Vella (obiekt nr 75)

stawowym materiałem jest łupek – kolor czarny przypomina spalone sanktuarium. Uzupełnia ono ciąg pirenejskich sanktuariów maryjnych, od Saragossy przez Meritxell, Torreciudad do Lourdes.

Niebawem znaleźliśmy się na wysokości 2408 m n.p.m. (Port d'Envalira) i przez przełęcz Pas de la Casa przekroczyliśmy granicę andorsko-francuską. Pokonując serpentyny, dotarliśmy do miejscowości Porté-Puymorens, gdzie zatrzymaliśmy się na przerwę, w czasie której degustowaliśmy nasze zasoby, pozostałe jeszcze po półmetku wyprawy. W pobliżu dostrzegliśmy dwa małe mosty.

Pierwszy z nich, o konstrukcji kombinowanej, jest **łukowy nad strumieniem i belkowy na dojazdach** (obiekt nr 78). Drugi, **kamienny, łukowy** (obiekt nr 79), został nadwyreżony i zaczyna się rozpadać. Łuk dla pewności został spięty ściskami z ozdobnymi klipsami.

Le Petit Train Jaune de la Cerdagne – mały żółty pociąg (Latour-de-Carol – Villefranche-de-Conflent)

Mały żółty pociąg to zbudowany na początku XX w. szlak kolei wąskotorowej, łączący szereg niedostępnych miejscowości przy granicy francusko-hispańskiej na tzw. plateau Cerdagne. Trasa prowadzi z położonej na wysokości 1232 m n.p.m. miejscowości Latour-de-Carol, znajdującej się tuż przy granicy hispańskiej, do położonego na poziomie 427 m Villefranche-de-Conflent, miasteczka wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Wzdłuż trasy znajdują się ufortyfikowane miejscowości, jak np. Mont-Luis czy Villefranche-de-Conflent, pociąg przekracza wiele wąwozów górskich i umożliwia bliższe przyjrzenie się naturze. Łączy ze sobą małe, odseparowane od cywilizacji wioski o średniowiecznej proveniencji. Większość regionu zajmują pasma górskie i to właśnie na tych górzystych wysoko-

ściach biegnie trasa kolejki. Jedną ze stacji jest **Font-Romeu-Odeillo-Via**, ośrodek przygotowań olimpijskich sportowców francuskich.

Pogoda nam nie dopisała, było chłodno, nikt nie wsiadł do odkrytego wagonu, ale i tak było co podziwiać. Pociąg na krętej trasie wił się jak wąż, co pozwalało nam podziwiać mosty i wiadukty w łuku, a także rwącą do przodu lokomotywę. Kolejka kursuje od ponad stu lat w południowej części francuskich Pirenejów i uznawana jest za symbol regionu Langwedocja – Roussillon. Wagony są w kolorze kanarkowożółto-czerwonym, tak jak barwy regionu oraz narodowe barwy sąsiedniej Katalonii.

Na 63-kilometrowej trasie przejazdu spotykamy 650 różnego rodzaju dzieł sztuki inżynierskiej, w tym 19 tuneli i dwa słynne obiekty mostowe: most wiszący Cassagne (nazywany też mostem Gisclarda) i Viaduc Séjourné.

Most Cassagne (obiekt nr 80) został zbudowany według projektu Alberta Gisclarda w latach 1905–1908 przez firmę Ferdinand Arnodin. Oddano go do użytku w 1910 r. Jest to most wiszący o łącznej długości 253 m i wysokości 156 m, z dwoma murowanymi filarami o wysokościach 32 i 28 m każdy. Na nich ustawiono 30-metrowe stalowe pylony. Most jest przerzucony przez rzekę Tet, ma ciągły spadek podłużny 60 mm/m.

Ziębnięci, siedząc przy otwartych oknach, wypatrywaliśmy kolejnego obiektu – **Viaduc Séjourné** (obiekt nr 81). Zbudowany w latach 1906–1908 przez rzekę Tet, wspiera się na drugim moście. Jest zamknięty ozdobnymi filarami. Długość przeprawy wynosi 236,70 m. Most dolny posiada duży ostrołukowy otwór o wysokości 30 m, wysokość nad taflą wody to 35 m, łącznie daje to wysokość mostu 65 m. Na dojazdach dwa wiadukty z łukami, murowane, kamienne.



Nowoczesna zabudowa w Andora La Vella



Fontanna przy pałacu biskupim w Andora - La Vella

Sfotografowaliśmy jeszcze **kamienny most łukowy** na zakręcie trasy (obiekt nr 82) i dotarliśmy do stacji końcowej Villefranche-de-Conflent. Późna pora nie pozwoliła nam na zwiedzanie tego średniowiecznego miasta garnizonowego, powstałego ok. 1100 r. jako punkt oporu przeciw mauretańskim najeźdźcom. Nad miastem góruje Fort Libéria, zbudowany w XVII w. przez Vaubana. Warto zajrzeć do XII-wiecznego kościoła Saint-Jacques (św. Jakuba), w którym znajdują się rzeźbione kapitele i katalońskie drewniane, polichromowane figury.



Współczesne rzeźby metalowe w pobliżu centrum sportowego w Andora - La Vella



Mały żółty pociąg na jednej ze stacji



Wirydarz sanktuarium maryjnego w Meritxell w Andorze



Kamienny most łukowy na trasie małego żółtego pociągu (obiekt nr 82)



Wjazd do tunelu d'Envalira (2860 m) pod górą Porté d'Envalira w kierunku granicy z Francją



Viaduc Séjourné przez rzekę Tet (obiekt nr 81)



Obiekt mostowy nr 78 na drodze N20 koło Porté – Puymorens



Jesteśmy na moście wiszącym Cassagne Gisclarda (obiekt nr 80)



Usytuowanie trasy pociągu na szkicu mapy południowo-wschodniej Francji



Łukowy wiadukt dwuprzęsłowy z jazdą dołem nad autostradą Girona – Barcelona (obiekt nr 83)



Kryta kładka dla pieszych nad autostradą Girona – Barcelona (obiekt nr 84)



Żelbetowy wiadukt łukowy z jazdą górną nad autostradą Girona – Barcelona (obiekt nr 85)



Hybrydowy (belkowo-kratownicowy) wiadukt kolejowy nad autostradą Girona – Barcelona (obiekt nr 86)

Po prawie czterech godzinach jazdy małym żółtym pociągiem przesiedliśmy się do autokaru, który przez Perpignan i Narbonne zawiózł nas na nocleg do hiszpańskiej Girony.

23 lipca 2016 r. – 15 dzień wyprawy

Wczesnym rankiem opuściliśmy hotel w **Gironie**, aby udać się na pół dnia do stolicy Katalonii, Barcelony. Dzień był pogodny, mknąc autostradą, szybko pokonaliśmy odległość 87 km, oglądając po drodze liczne interesujące wiadukty drogowe i kolejowe nad autostradą, które przedstawiono na kolejnych fotografiach (obiekty nr 83–90).

Barcelona, licząca 1,6 mln mieszkańców, jest jedną z najbardziej tętniących życiem i fascynujących metropolii w Europie. Historia miasta sięga czasów starożytnych Rzymian, gdy w 218 r. p.n.e. legiony Scypiona Starszego przybyły do pobliskiego Empúries i ok. 200 r. p.n.e. doszło do wyparcia Kartagińczyków z Hiszpanii. Barcelona konkuruje z Madrytem w handlu, sporcie i kulturze, ale chce być postrzegana jako jedno z najbardziej prężnych miast europejskich, zwłaszcza od sukcesu Igrzysk Olimpijskich zorganizowanych w 1992 r. Miasto ma do zaoferowania bardzo wiele zabytków, na

zwiedzenie których nie mieliśmy niestety czasu. Ograniczyliśmy się tylko do niektórych z nich.

Pierwszym było arcydzieło głównego twórcy hiszpańskiej secesji, Antonia Gaudiego, **kościół Sagrada Família** (Temple Expiatori de la Sagrada Família – Świątynia Pokutna Świętej Rodziny). Kościół jest symbolem miasta. Inspirowany naturą i nasycony symbolicznymi treściami jest największym dziełem Gaudiego, który budował go w latach 1883–1926 (do śmierci). Pozostawił to modernistyczne dzieło niedokończone, a jego budowa (z przerwami) trwa po dzień dzisiejszy. Kościół ma mieć 18 wież, z pozostającą do zrealizowania najwyższą wieżą środkową (180 m wysokości) nad skrzyżowaniem naw oraz otaczającymi ją czterema mniejszymi.

Najbardziej kompletna część kościoła – fasada Narodzenia Pańskiego – wzniesiona w latach 1891–1904 ma trzy portale: Wiary, Nadziei i Miłości. Z innych części należy wymienić fasadę Męki Pańskiej, apsydę, kryptę, spiralne schody w każdej z wież, dzwonnice (wzniesiono osiem z 12 stumetrowych wież dedykowanych każdemu z apostołowi). Na realizację czeka nawa oraz południowa fasada Chwały (Glorii), która według pier-

wotnych planów ma pomieścić główne wejście do kościoła.

Kościół Sagrada Família oglądaliśmy tylko z zewnątrz, gdyż bilety należy zamówić kilka miesięcy wcześniej, co nam się nie udało. W pobliżu kościoła wznosi się interesujący, nowoczesny biurowiec Torre Agbar, wzniesiony według projektu francuskiego architekta Jeana Nouvela.

Spod kościoła Sagrada Família udaliśmy się na wzgórze Montjuïc (173 m) w południowej części miasta, które było miejscem Wystawy Światowej w 1929 r. Na osi alei prowadzącej na wzgórze znalazła się Magiczna fontanna (akurat nieczynna), a powyżej stanął Palau Nacional, mieszczący dzisiaj wielkie zbiory sztuki. Na szczycie wzgórza zbudowano najwyższej klasy obiekty sportowe na Olimpiadę letnią w 1992 r. Obiekty te oglądaliśmy tylko z zewnątrz, bo tego dnia Park Olimpijski był zamknięty.

Stąd pojechaliśmy autokarem w dół, w okolice **Starego Portu** (Port Vella), na którym kończy się najświeższa ulica w Barcelonie **Las Ramblas** (w skrócie **La Rambla**). W kończącym promenadę La Rambla placu de Portal de la Pau stoi 60-metrowa kolumna z lanego żelaza na kamiennym cokole, na której szczycie znajduje się **pomnik Krzysztofa**



Nowoczesny biurowiec Torre Agbar



Istniejąca stara Fasada główna świątyni Sagrada Família w Barcelonie



Rzeźba tarczy herbowej na fasadzie przy wejściu do pałacu Güell



Fragment wnętrza pałacu Güell



Pałac Narodowy na wzgórzu Montjuïc



Fragment wnętrza pałacu Güell



Ozdobne kominy Gaudiego na dachu pałacu Güell

Kolumba, wzniesiony w 1888 r. na Wystawę Powszechną. Upamiętnia ona miejsce, w którym Krzysztof Kolumb wysiadł na brzeg 15 marca 1493 r., po dokonaniu odkrycia nowego lądu. W pobliżu znajduje się, przejeżdżająca ponad Port Vella, popularna kolejka linowa z Montjuïc do Barcelony.

Mieliśmy teraz czas wolny na spacer promenadą La Rambla oraz zwiedzenie kilku obiektów zabytkowych. Jedna grupa udała się do Dzielnicy Gotyckiej (Barri Gòtic) na zwiedzanie gotyckiej **katedry św. Eulalii**. Powstała na fundamentach rzymskiej świątyni, wizygockiego kościoła i muzulfmańskiego meczetu. Budowa została rozpoczęta w 1298 r. i trwała do 1448 r. Fasadę ostatecznie ukończono w latach 1889–1892 według planów sporządzonych jeszcze w 1408 r. Najciekawsze w niej są stalle w prezbiterium, ozdobione herbami kilku monarchów europejskich, krypta pod głównym ołtarzem, w której znajduje się alabastrowy sarkofag św. Eulalii, umęczonej za wiarę przez Rzymian w 303 r., oraz krużganki gotyckie, w narożu których znajduje się fontanna ozdobiona rzeźbą św. Jerzego pokonującego smoka.

Druga grupa zdecydowała się na **Pałacu Güell** (1885–1889), pałac zaprojektowany przez Gaudiego dla bogatego przemysłowca Eusebia Güella, swojego najwierniejszego przyjaciela i mecenasa. We wnętrzu tego pałacu artysta stworzył wrażenie przestrzeni, wprowadzając rzeźbione parawany, galerie i wnęki. Do istotnych elementów budowli należą: niezwykła kopuła przykrywająca główny hol z małymi, okrągłymi otworami, które imitują gwiazdy, górne galerie z bogatą dekoracją snycerską i kasetonami, wymyślne lampy z kutego żelaza oświetlające główny hol, łuki paraboliczne, które stały się ulubionym motywem Gaudiego, dziwnie ukształtowane kominy ob-



Wieża olimpijska na Olimpiadę w 1992 r. na wzgórzu Montjuïc w Barcelonie

żone płytkami ceramicznymi i szkiełkami, spiralny podjazd dla powozów, formy organiczne przejawiające się w kształcie żeliwnych krat przy ościeżach bram pałacu, tarcza herbowa na fasadzie nawiązująca do heraldyki katalońskiej.

Zauroczeni secesyjnym pałacem Güell znaleźliśmy jeszcze czas, aby pospacerować promenadą La Rambla, gdzie życie tętni przez całą dobę. Ocieniony plataniami deptak pośrodku tej alei zapewniają sprzedawcy gazet, ptaków w klatkach i kwiatów, wróżbici z kartami tarota, muzycy i mimowie. Rozweseleni urokiem La Rambla musieliśmy spieszyć do autokaru, który zawiózł nas na lotnisko w Barcelonie. Stamtąd o 14.45 wylecieliśmy do Warszawy, przylot nastąpił o 17.45. W ten sposób zakończyła się nasza czarująca przygoda z północną Hiszpanią i Pirenejami. Pomimo bardzo napiętego programu, pozostanie dłużej w naszej pamięci.

